

KATARZYNA
KACZOR-SCHEITLER*

„Pamiętaj, duszo ma, słowo to, co jesteśmy pielgrzymami”. O kondycji przechodnia-gościa w siedemnastowiecznych *Medytacjach* Teresy Petrycówny

321

„PAMIĘTAJ, DUSZO MA, SŁOWO TO, CO JESTEŚMY PIELGRZYMAMI”. O KONDYCJI PRZECHODNIA-GOŚCIA...

Marność i przemijalność świata – tematy, których źródło stanowiła kultura grecko-rzymska i tradycja judeochrześcijańska, i które przeniknęły także do literatury staropolskiej¹, znamienne były również dla twórczości zakonnej. Ta z kolei obfitowała w przykłady właściwego wyboru drogi życiowej, pokazujące jednocześnie, że *vita contemplativa* jest odpowiednią formą ucieczki od próżności (*vita voluptaria*) i uciech światowych. Świadomość przemijania życia oraz nieuchronności śmierci skłaniała osoby zakonne do refleksji na temat pogardy świata oraz do rozważań o czterech rzeczach ostatecznych². Przedmiotem artykułu jest idea marności, przemijalności świata oraz nędzy kondycji ludzkiej ukazana w świetle rękopiśmiennych *Medytacji* Teresy Petrycówny (ok. 1629–1700), norbertanki krakowskiego klasztoru na Zwierzyńcu.

* Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych.

¹ Problematyka przemijania, marności oraz mizernej kondycji człowieka obecna w literaturze staropolskiej podjęta została m.in. w następujących pracach: S. Skwarczyńska, *Topos „Ubi sunt qui ante nos fuerant?”* oraz styczne z nim formacje treściowo-formalne w poezji europejskiego kręgu kulturowego, [w:] *taż, W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej*, Warszawa 1985, s. 80–150; A. Nowicka-Jeżowa, „*Homo viator-mundus-mors*”. *Studia z dziejów eschatologii w literaturze staropolskiej*, t. 1: *Medytacja eschatologiczna w literaturze XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1988, s. 87–112; D. Künstler-Langner, *Idea „vanitas”, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1993; J.K. Goliński, „*Vanitas*”. *O marności w literaturze i kulturze dawnej*, Warszawa 1996; J. Domański, *Z dawnych rozważań o marności i pogardzie świata oraz nędzy i godności człowieka*, Warszawa 1997.

² *Topos theatrum mundi* omówiła J. Kotarska, *Topos „theatrum mundi” w poezji przełomu XVI i XVII wieku*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska i J. Pelc, Wrocław 1984, Seria: „*Studia Staropolskie*”, t. 52, s. 145–169. Z kolei na temat czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej zob. J. Kowzan, *Quattuor hominum novissima. Dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*, Siedlce 2003.

Klasztor Norbertanek zwierzyńieckich powstał między 1149 a 1164 rokiem. Ufundowany został przez Jakś z Miechowa (zm. 1176), który wywodził się z rodu Gryfitów i należał do czołowych przedstawicieli możnowładców małopolskich³. Norbertanki zwierzyńieckie sprowadzone zostały do Polski z Doksan koło Pragi około 1146 roku za sprawą Agnieszki, żony Władysława Wygnańca⁴.

Do głównych elementów duchowości norbertanek, żyjących według reguły św. Augustyna, należały: chwała i uwielbienie Boga, miłość do Chrystusa w Eucharystii jako Ofiary, miłość do Matki Bożej Niepokalanej i Kościoła oraz gorliwość o zbawienie dusz przez praktykowanie modlitwy i pokuty⁵. Na życie wewnętrzne zakonnic duży wpływ miały siostry przełożone oraz spowiednicy. Innym środkiem, który odegrał istotną rolę w formacji duchowej norbertanek, była lektura religijna. Służyła ona do postępu w doskonałości, stanowiła pomoc w modlitwie, także w pokrzepieniu ducha i serca. Mniszki wczytywały się w Pismo Święte, sięgały po polski przekład Psalterza⁶, a także po inne cenne dzieła znajdujące się w zbiorach biblioteki zakonu⁷.

Teresa Petrycówna była jedną z pięciu córek Jana Innocentego Petrycego (1592–1641)⁸, profesora Akademii Krakowskiej, lekarza i rajcy krakowskiego, oraz Barbary Nonhartówny (zm. 1638)⁹, zaś wnuczką Sebastiana (zm. 1626)¹⁰, także profesora Akademii, pionierskiego tłumacza na język polski oraz komentatora Arystotelesa i Horacego¹¹, również lekarza królewskiego. Obdarzona była talentem pisarskim, który wraz z zamiłowaniem do książek prawdopodobnie odziedziczyła po swoich przodkach¹². Spod jej pióra wyszła *Kronika*¹³ zgromadzenia, którą zaczęła pisać w roku 1669, prawdopodobnie na zlecenie ówczesnej ksieni Anny Zapolskiej, przełożyła z łaciny żywot Józefa Hermana¹⁴, zakonnika klasztoru premonstratenskiego, mistyka nadreńskiego XII wieku. Sprawując funkcję bibliotekarki, „czytała siostronom punkty do medytacji, które

³ Zob. W. Knapieński, *Norbertanie i Norbertanki*, [w:] *Encyklopedia kościelna podług Teologicznej Encyklopedji Wetzera i Weltego*, wyd. M. Nowodworski, t. 16, Warszawa 1885, s. 341–342; A. Żak, *Norbertanie i Norbertanki w Polsce*, „Przegląd Powszechny”, R. 37: 1920, t. 147–148, s. 321–328; J. Bazydło, *Jaksa z Miechowa*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. S. Wielgus, J. Duchniewski, M. Daniluk i in., t. 7, Lublin 1997, szp. 699–700.

⁴ Inne źródła podają, że do Polski norbertanki przybyły w 1162 roku – zob. M. Konieczny, *Norbertanki*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, t. 13, Lublin 2009, szp. 1391; hasło: *Norbertanie*, [w:] *Religia. Encyklopedia*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 7, Warszawa 2003, s. 343.

⁵ M. Konieczny, dz. cyt., szp. 1391.

⁶ „Psalterz Dawidów” przełożony przez ks. Jakuba Wujka, teraz znowu na żądanie wielu panien łacińskiego języka nie umiejących, a Psalterz mówić pragnących... przedrukowany, Kraków 1626.

⁷ A. Dygat, A. Rybak, *Odrodzenie klasztoru zwierzyńieckiego za ksieni Doroty Kątskiej (1591–1643)*, „Nasza Przeszłość” 1977, t. 47, s. 180, 187–191, 202; K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje Klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, tamże, s. 118 i in.

⁸ Zob. L. Hajdukiewicz, *Petrycy Jan Innocenty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. H. Markiewicz i in., t. 25, Wrocław 1980, s. 701–703.

⁹ Tamże, s. 703.

¹⁰ Zob. H. Barycz, *Petrycy Sebastian z Pilzna*, [w:] tamże, s. 703–707.

¹¹ Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 208–211.

¹² K. Kramarska-Anyszek, dz. cyt., s. 103.

¹³ T. Petrycówna, *Kronika*, rkps ANZ, sygn. 42.

¹⁴ K. Kramarska-Anyszek, dz. cyt., s. 91.

układała sama”¹⁵. Była zatem autorką *Medytacji*¹⁶, które są wyrazem jej gorliwej pobożności, rozwoju duchowego oraz postępu w „modlitwie myślniej”.

Wyraźny wpływ na twórczość medytacyjną Petrycówny miały księgi Biblii¹⁷, a także pisma patrystyczne, w szczególności św. Augustyna i św. Bernarda z Clairvaux. Znaczące było też oddziaływanie spuścizny ascetyczno-mistycznej Mikołaja z Mościsk (1559–1632)¹⁸, krakowskiego dominikanina, teologa i moralisty oraz spowiednika norbertanek zwierzyńskich. Jego dzieła teologiczno-etyczne oraz ascetyczne uznawano za podręczniki „teologii moralnej dla duchowieństwa diecezjalno-zakonnego i ascezy w wielu zakonach żeńskich”¹⁹. Petrycówna religijność swą kształtowała również na pismach św. Teresy z Avila, czego odzwierciedleniem jest jej notatka, umieszczona na okładce *Ksiąg duchownych św. Matki Teresy*:

Proszę [was, siostry – K.K.-S.], czuwajcie: każda ze swemi sprawami stanie; ani przyjaźń, ani robota, ani bogactwa, honory nie pomogą, tylko cnoty. Na te Pan Bóg oko swe obróci; wszystko ustanie za czasem. Co teraz mówimy: nie mogę się bez tego obejść; – obaczysz tam, czyś nie mogła, czyli zły nałóg przeszkoda²⁰.

Słowa zakonnicy są testamentem skierowanym do sióstr zgromadzenia, zawierającym przestrogi, by nie marnowały czasu, czytały i pamiętały o rzeczach ostatecznych, bo w przeciwnym razie „nie przyjdzie do was żaden, aby was ratował w konaniu”. Kończą się one prośbą norbertanki o modlitwę za jej duszę po śmierci.

Wyszczególnione w artykule rozmyślenia Petrycówny o charakterze wanitatywnym pochodzą z siedemnastowiecznego kodeksu rękopiśmiennej autorki, będącego zbiorem różnorodnych tematycznie medytacji. Znajdują się wśród nich rozmyślenia o ślubach zakonnych, powinnościach sióstr,

¹⁵ A. Dygat, A. Rybak, dz. cyt., s. 207.

¹⁶ T. Petrycówna, *Medytacje* (XVII w.), rkps ANZ, sygn. 595, ss. 292. Wszystkie cytaty fragmentów medytacji lokalizuję w tekście głównym, stosując tytuł medytacji, skrót M i numer strony.

¹⁷ Na temat wpływu Nowego Testamentu na medytacje Petrycówny zob. K. Kaczor-Scheitler, *Proza medytacyjna Teresy Petrycówny wobec tradycji biblijnej*, [w:] *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska i M. Bauer, Łódź 2011, Seria: „Analecta Literackie i Językowe”, t. 2, s. 405–419.

¹⁸ Zob. J. Kowalski, *Pismo św. w twórczości ascetycznej Mikołaja z Mościsk (1559–1632)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. 20: 1967, nr 1, s. 85–93; tenże, *Nauka Mikołaja z Mościsk o modlitwie wewnętrznej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1969, t. 16, z. 3, s. 25–39; tenże, *Życie, działalność i spuścizna pisarska dominikanina Mikołaja z Mościsk (1559–1632)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 4: 1976, s. 147–164; A.F. Dziuba, *Życie i twórczość Mikołaja z Mościsk (1559–1632)*, „Studia Theologica Varsaviensia”, R. 19: 1981, nr 1, s. 43–64; tenże, *Zasady poznania teologii moralnej Mikołaja z Mościsk (1559–1632)*, tamże, s. 65–87; tenże, *Ojcowie Kościoła w pismach teologiczno-moralnych Mikołaja z Mościsk (1559–1632)*, „Vox Patrum” 1984, z. 6–7, s. 126–136; tenże, *Mikołaj z Mościsk. Teolog, moralista XVII wieku*, Warszawa 1985; A. Sikora, *Mikołaja z Mościsk medytacje o sprawach ostatecznych*, [w:] *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*, red. J. Malicki i D. Rott, t. 4, Katowice 2003, Seria: „Prace Naukowe UŚ”, nr 2159, s. 132–146.

¹⁹ J. Kowalski, *Nauka Mikołaja z Mościsk...*, s. 31.

²⁰ „Księgi duchowne” Świętej Matki Teresy od Pana Jezusa fundatorki Karmelitów Bossych z włoskiego na polskie części przez W. Ks. Sebastiana Nuceryna kościoła katedralnego krakowskiego Kaznodzieję, części przez ojców tegoż zakonu przełożone. Na dwa tomy rozdzielone, Kraków 1664–1665, druk. B. Śmieszkowica. Zob. K. Kramarska-Anyszek, dz. cyt., s. 103; A. Dygat, A. Rybak, dz. cyt., s. 207.

znakach życia mnisiego, sposobach ćwiczeń duchowych, umartwieniu samej siebie, miłości ku Panu Bogu, boskich dobrodziejstwach. Są też medytacje poświęcone wydarzeniom roku liturgicznego, między innymi na dni Wielkiego Postu, Wielki Tydzień, święto Zmartwychwstania Pańskiego, dzień Zesłania Ducha Świętego, Boże Ciało, dzień przeniesienia relikwii św. Norberta. Dużo miejsca poświęciła autorka istocie grzechu i roli nawrócenia oraz przygotowaniu do śmierci.

Rozmyślania te nie są wzorowane na metodach benedyktyńskiej czy ignacjańskiej²¹. Medytacje, według metody benedyktyńskiej, zawierały bowiem oprócz wstępu i zakończenia czteropunktowy podział oraz czterotygodniowe rekolekcje. Z kolei św. Ignacy Loyola przekształcił metodę benedyktyńską, wprowadzając medytacje trzypunktowe z wyraźnym ich praktycznym ukierunkowaniem²². Struktura kompozycyjna *Medytacji* Teresy Petrycówny jest przejrzysta, jednak niejednolita. W większości rozmyślań brak podziału na punkty (np. *Zrękowiny duchowne dla nowicjuszek*, *Ogniem jest Duch Przenajświętszy*), niektóre zaś są dziesięciopunktowe (np. *Droga do nieba idących*, *Eksercycja na przygotowanie się do uczynienia profesyjnej świętej*). Medytacje nieoparte „o punkta, ale o swobodną grę wyobraźni”²³, to medytacje typu jeszcze średniowiecznego. U norbertanek z pierwszej połowy XVII wieku widać zatem, jak zauważył Karol Górski, stopniowe oddziaływanie i przenikanie zmetodyzowanej modlitwy wewnętrznej, polegającej na odprawianiu rozmyślań według z góry określonego planu, podzielonego na punkty, którym codziennie należało poświęcić określoną ilość czasu²⁴.

Teresa Petrycówna, mając świadomość nieuchronności śmierci, starała się wpłynąć na postawę współsióstr, do których kierowała swe rozważania, i przestrzec je przed konsekwencjami złych czynów, czyli przed piekielnymi udrękami. W chwili śmierci, która jest kresem doczesności, kończy się dla człowieka czas pracy nad zbawieniem duszy i na uregulowanie wszelkich spraw względem Boga jest wówczas już za późno; dlatego norbertanka nakłaniała adeptki do właściwego postępowania poprzedzonego ekspiacją i nawróceniem. Człowiek bowiem jest pielgrzymem w drodze do wieczności (*homo viator*), na ziemi skazanym na nieustanne błędzenie. Kondycję przechodnia-gościa obrazuje rozmyślanie *Na Poniedziałek Wielkanocny*:

Pamiętaj, duszo ma, słowo to, co jesteśmy pielgrzymami. Cokolwiek nas w pielgrzymstwie tego czasu uciśnie, mamy zapominać. Co dziś, co jutro, wszystko to przeminie. Wieczność następuje, gdy z uwielbionym Chrystusem cieszyć się na wieki będziemy. Teraz mamy Go mieć w kompaniję, a gdyby od nas chciał odejść, nalegajmy nań: „Zostaj z nami, Panie” (*Na Poniedziałek Wielkanocny*, M 147).

²¹ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 90.

²² Tamże. Karol Górski, dając rozróżnienie obydwu metod, podkreślił także, że w rozmyślaniach benedyktyńskich znaleźć można było ślady korzystania z apokryfów średniowiecznych, których nie tolerowali jezuici (tamże, s. 100).

²³ Cyt. za: tamże, s. 104.

²⁴ Tamże, s. 89, 182.

Autorka, zamieszczając tu refleksję o istnieniu ludzkim, zaakcentowała przemijalność, tymczasowość, kruchość i ulotność żywota ziemskiego, cechy wyrażane między innymi za pomocą obrazu pielgrzyma, któremu na krótki czas dane jest peregrynować po ziemskiej przestrzeni²⁵. Zwraca uwagę zasygnalizowany układ wartości – nieważne jest to, co doczesne, gdyż przeminie. Wieczność zaś jest obszarem, który nie zna żadnych granic i zaspokaja wszelkie ludzkie pragnienia²⁶. O statusie ontologicznym człowieka, który złożony jest z duszy i z ciała, zadecydują zatem walory tego pierwszego. Odwracając się od wartości przemijających, możemy poznać własną duszę, a dzięki temu zbliżyć się do Boga. Zakonnica uwydatniła zatem doniosłą rolę sfery transcendentnej, w której jest miejsce już tylko na trwałe wartości.

Dychotomiczny obraz życia istoty ludzkiej, z jednej strony hołdującej marności, z drugiej zaś tęskniącej za wiecznością, przedstawiła Petrycówna w medytacji *Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, która oparta została na fragmencie z Ewangelii według świętego Jana, traktującym o smutku przeradzającym się w radość (J 16, 20)²⁷:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie weselił. Wy się smucić będziecie, ale wasz smutek obróci się wam w wesele”. Przez te słowa Chrystus Pan daje wyrozumieć i rozemnać, którzy są własni słudzy Boży, a którzy światowi. Sługa Boży, żyjąc tu, na tym płaczu padole świata burzliwego, nie ma żadnej pociechy mieć, ale zawsze płakać, smucić się, a to z tej okazji, że daleko jest od szczęśliwej wieczności (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, M 158).

Uformowany przez norbertankę obraz świata („płacz”, „padół świata burzliwego”) zestawień można z przedstawionym w metafizycznej poezji polskiego baroku²⁸, za pomocą pejoratywnych określeń, wizerunkiem doczesności. Sebastian Grabowiecki o ziemskim żywocie pisał: „Nieszczęsny jest żywot człowieka grzesznego, / pajęczynie równe wszystkie sprawy jego”²⁹, ukazując również grzeszną już od chwili poczęcia istotę ludzką, ulepioną z błota, pełną „mdłej krewkości”³⁰ (tj. nędzy, słabości). Maciej Kazimierz Sarbiewski w utworze *Tęsknota do niebiańskiej ojczyzny*³¹ przestrzeń ziemską nazwał „wygnaniem”, zaś człowieka – więźniem skutym w kajdany, który pragnie się z nich wyzwolić, by móc zbliżyć się do Boga. Teresa Petrycówna

²⁵ T. Kostkiewiczowa, *Inspiracje psalterzowe wyobraźni poetyckiej epok dawnych (rekonesans)*, [w:] „Księga Psalmów”. Modlitwa, przekład, inspiracja, red. P. Mitzner, Warszawa 2007, s. 88.

²⁶ Zob. M. Ziółkowski, *Eschatologia*, Sandomierz 1958 (rozdz. I: *Pójdzie człowiek do domu wieczności swej*, s. 47–55).

²⁷ Wszystkie cytaty według wyd.: *Biblia w przekładzie ks. J. Wujka z 1599 r.*, wstęp J. Frankowski, wyd. 5, Warszawa 2000.

²⁸ Zob. *Wysoki umysł w dolnych rzeczach zawikłany. Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku. Od Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, wstęp i oprac. K. Mrowcewicz, Warszawa 1993.

²⁹ S. Grabowiecki, *Sonet VII*, ww. 9–10, [w:] tenże, *Rymy duchowne*, wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1996, BPS, t. 5, s. 24.

³⁰ Tenże, *Sonet III*, ww. 13–14, 19, [w:] tamże, s. 22.

³¹ M.K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, przeł. T. Karyłowski TJ, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980, I 19, s. 75.

w podobny sposób nakreśliła sytuację człowieka, przynaglać go do znanej metafizykom postawy smutku i płaczu.

Obszerną konstatację o nietrwałym statusie ontologicznym zarówno świata, jak i człowieka znajdziemy w innym fragmencie medytacji:

Świat ten jest odmienny, mały, krótki, wąski, niczym jest przeciw wieczności. Wszystek jako wieniec z różnego kwiecica przeplatany różnym kolorem, jako słońce ogrzeje, kila dni, aliści nie masz, tylko chwast. Ten świat zda się coś, ale skoro choroba, frasunek, zwiędnie ten kwiatek. Wszystka ozdoba świata mała, nietrwała, dostatki nie nasycą. Im kto więcej ma, więcej pragnie. Przyjdzie złodziej, aliści wszystko odbierze. Serce ludzkie nienasycone, niestateczne, raz to, drugi raz owo lubiej. Oko się nie nasyci patrzeniem, ucho słuchaniem, serca żadną rzeczą nie napelnisz ani ukontentujesz, bo to wszystko dla człowieka mało. [...] Uroda ludzka, zdrowie, piękna jako kwiatek, niechże jeno choroba przyjdzie, po tym śmierć, spróchniej, robaczy, [!] smród, zgniłość. [...] Kwiatek, póki nie zwiędnie, ozdobę swą ma (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, M 157).

Autorka, posługując się wanitatywnym obrazowaniem (świat jako wędący kwiat), podkreśliła nieodwracalność losu ludzkiego i tymczasowość ziemskiego bytowania. Sporządzona przez nią charakterystyka wanitatywnego bytu ziemskiego („Świat ten jest odmienny, mały, krótki, wąski”, „ozdoba świata mała, nietrwała”) koresponduje z określeniem kondycji człowieka („Serce ludzkie nienasycone, niestateczne”, „Oko się nie nasyci patrzeniem, ucho słuchaniem, serca żadną rzeczą nie napelnisz ani ukontentujesz, bo to wszystko dla człowieka mało”, „Uroda ludzka, zdrowie, piękna jako kwiatek, niechże jeno choroba przyjdzie, po tym śmierć, spróchniej, robaczy, [!] smród, zgniłość”). Dramatyzm wanitatywności ludzkiego życia uwydatniony został przez pokazanie bezradności człowieczej w obliczu zagrażającego mu niebezpieczeństwa: „Przyjdzie złodziej, aliści wszystko odbierze”. Przywołany „złodziej”, czyli „działająca złość”³², jakaś siła zewnętrzna (nieprzyjaciel, kataklizm), jak łupieżca pozbawia człowieka wszystkiego, co doczesne, materialne. Świadomości zakonnicy, iż człowiek na ziemi to *homo viator*, towarzyszyło przekonanie, iż świat jest miejscem grzechu oraz sprzeniewierzenia się Bogu.

W utworzonym „przez podobieństwo”³³ obrazie świata („Wszystek jako wieniec z różnego kwiecica przeplatany, różnym kolorem, jako słońce ogrzeje, kila dni, a liści nie masz, tylko chwast”) pokazany został wizerunek wielobarwnej ziemskiej egzystencji, porównanej do wieńca uplecionego z różnorodnych gatunków kwiatów, która jednak, podobnie jak kwiat gubiący swe liście i usychający pod wpływem promieni słońca, jest krótkotrwała. Tymczasowość piękna zewnętrznego oddaje też zdanie o gnomicznej konstrukcji: „Kwiatek, póki nie zwiędnie, ozdobę swą ma”. Wykorzystana metaforyka

³² Złodziej, czyli: 1) ten, co działa złość, złoczyńca; 2) ten, co kradnie. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr. i pomnożone, t. 6, Lwów 1860, s. 1080.

³³ „Definicja” życia ludzkiego utworzona „przez podobieństwo” była popularnym źródłem argumentów polskich kazań i mów pogrzebowych. Zob. M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 500.

kwietna swą proveniencję ma w Piśmie Świętym, w którym kwiaty obrazują przemijalność wszystkiego, co ziemskie wraz z ludzkim żywotem: „Człowiek, jako trawa dni jego, / jako kwiat polny, tak okwitnie” (Ps 102 [103], 15)³⁴. W twórczości poetyckiej polskiego baroku obraz więdnącej trawy czy kwiatu nacechowany był waniatą jednoznacznością:

[...]
jak prędko ścięty kwiatek swą ozdobę traci,
tak rychło krasę człowiek, gdy się z śmiercią braci³⁵.

Wszyscy tak jako kwiat polny więdniemy,
Śmierć przed oczyma zawija się z kosą³⁶.

Na ideę marności i przemijalności świata Petrycówna spojrzała również poprzez zmysły³⁷. W odniesieniu do nich szczególną uwagę zwróciła na zmysł wzroku, który już w Biblii posiadał nie tylko pozytywną waloryzację. W Księdze Przysłów czytamy o wyniosłych oczach grzeszników (Prz 6, 17; 30, 13), zaś w Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 5, 27–29) – o nieczystości serca, będącej wynikiem lubieżnego wzroku. Petrycówna, odwołując się do biblijnych przykładów, zwróciła uwagę na deprecjonującą rolę tego zmysłu:

[...] i Salomon prosił: „Wyniosłości oczu nie daj mi, Panie”. Mojżesz nie śmiał ich podnieść ku Panu Bogu i jawnogrzesznik nie śmiał w niebo wejść. [...] Nieczystość jest w oczach, jako Pan mówi: „Kto patrzy na niewiastę, pożąda jej. Niech sobie wyłupi oko, bo źle z nim będzie” (*Rekolekcje albo wyrzeczenie samęj siebie, sposób ćwiczenia duchownego albo odnowienie dusze przez łaskę Bożą*, M 73–74).

Norbertanka wyraziście zaznaczyła, iż oczy ludzkie są siedliskiem zła, mogą w nich „mieszkać wszystkie ćmy czartów albo rodzaje jego, to jest siedem grzechów śmiertelnych” (*Rekolekcje albo wyrzeczenie samęj siebie...*, M 73). Wzrok odzwierciedla ułomność człowieka, ujawnia jego słabości („oko niewstydlive”, „obżarstwo jest w oczach jako doznanie”, „łakomstwo, pożądliwość jest w oczach”, „lenistwo jest w oczach”, „zazdrość jest w oczach”, „gniew jest w oczach”). Autorka, chcąc nakłonić człowieka do duchowej transformacji, przestrzegała go przed krótkowzrocznością oraz przed niewłaściwym wykorzystaniem tego zmysłu:

³⁴ W Księdze Izajasza czytamy: „Wszelkie ciało trawa, a wszelka chwała jego jako kwiat polny. Uchła trawa i opadł kwiat, bo Duch Pański wionął nań [...]” (Iz 40, 6–8); por. Job 14, 2; Jk 1, 10. Zob. hasło: *Kwiaty*, [w:] D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 184.

³⁵ S. Grabowiecki, *Sonet XXXV*, ww. 19–20, [w:] tenże, *Rymy duchowne...*, s. 49.

³⁶ Z. Morsztyn, *Emblema 96*, ww. 6–7, [w:] tenże, *Muza domowa*, oprac. J. Dürr-Durski, t. 2, Warszawa 1954, s. 84.

³⁷ Na temat idei zastosowania zmysłów w medytacjach Petrycówny w odniesieniu do koncepcji Ignacego Loyoli zob.: K. Kaczor-Scheitler, „*Applicatio sensuum*” drogą do duchowego rozwoju w świetle siedemnastowiecznych rozmyślań norbertańskich, [w:] *Tajemnice rozwoju. Materiały z konferencji 10–12 maja 2008 r.*, red. D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, Łódź 2009, s. 209–221.

Maluczko obaczycie, mały wzrok mają ludzie światowi, którzy w tych rzeczach marnych, małych utopili serce, oczy swe na nie obracają. Oko jest to rzecz mała, ale wiele złego przez nie do dusze wchodzi (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, M 157).

Zakonnica zwróciła uwagę na destrukcyjną moc zmysłu wzroku, który źle użyty, prowadzi człowieka do zguby. Zapatrzonym w dobra doczesne ludziom nie jest dane zobaczyć istoty rzeczy, gdyż wszechogarniająca ich „ślepotą duchową”³⁸ uniemożliwia im wewnętrzne poznanie.

Opis życia ziemskiego przepełnionego lękiem i niepewnością losu ludzkiego oddaje inny fragment rozmyślenia:

[...] mieszkamy tu w nawałnościach burzliwych, gdzie żaden nie jest upewniony o zbawienie swe. Wspieramy się nadzieją, jakoby wiosłem jakim robiąc na wodzie. Jednak żaden z nas nie wie, czy jego robota jest w łasce Bożej, czyli nie, jeśli się oczom boskim podobają sprawy nasze, czyli je odrzuca, brzydząc się niemi (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, M 158).

W amplifikacji bytu ziemskiego zawarta została idea „pogardy świata” (*contemptus mundi*), który nie daje człowiekowi żadnej gwarancji na osiągnięcie zbawienia. Życie doczesne jest pełne „nawałności burzliwych”, zaś nadzieja, jaka człowiekowi przyświeca, jest płonna, „jakoby wiosłem jakim robiąc na wodzie”. Wprowadzona metafora świata jako żeglugi³⁹ posłużyła dobitnemu zaakcentowaniu zarówno niepewności doczesnego życia nacechowanego dramatyzmem, jak i lęku przed wiecznym potępieniem. Odwołania autorki do nautycznej alegorii życia wiążące się z tematem śmierci, przemijania i marności, są charakterystyczne dla toposu *peregrinatio vitae*, najpełniej wyrażającego ludzkie pragnienie dotarcia do bezpiecznego portu, jakim jest żywot wieczny.

Teresa Petrycówna, pokazując obraz świata, w którym istota ludzka jest tylko „przechodniem”, świata, będącego miejscem grzechu i odrzucenia Boga, zamierzała nakłonić adeptki medytacji do moralnej przemiany. W życiu doczesnym należy bowiem starać się o poprawę swej duszy i wywiązywać z powierzonych przez Boga zadań, gdyż później będzie to już niemożliwe. O wypełnianiu swoich powinności w określonym czasie i o posłuszeństwie względem Boga mówił sam Chrystus w Ewangelii według świętego Jana:

Mnie potrzeba sprawować sprawy Onego, który mię posłał, pokąd dzień jest. Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować (J 9, 4).

Trzeba pracować, dopóki jest na to przeznaczony czas, bo gdy nadejdzie noc, wówczas działać już nie będzie można. Śmierć, będąca końcem „stanu

³⁸ Zob. hasło: *Oko*, [w:] D. Forster OSB, dz. cyt., s. 348.

³⁹ E.R. Curtis, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 136–139; J.Z. Lichański, *Metafora w polskiej poezji wczesnobarokowej*, [w:] *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*, pod red. Z.J. Nowaka, cz. I: *Światopogląd, genologia, topika*, Katowice 1980, s. 134.

pielgrzymstwa człowieka”, jest równocześnie kresem „możności zapewnienia sobie wiecznego zbawienia lub jego utraty oraz możliwości zasługi i winy”⁴⁰. W momencie zgonu dobiega końca „istnienie człowieka w czasie, a tym samym okres jego próby i droga do ostatecznego celu [...]”⁴¹. Skoro nieuchronny „mroczny kosarz” zamknie możliwość poprawy, należy jeszcze za życia ustawicznie dążyć do pokuty i nawrócenia, co wyraziście uwypatnione zostało w Ewangelii według świętego Mateusza:

Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone (Mt 3, 10; por. też Łk 3, 9).

Bóg niespodziewanie wezwie człowieka do siebie, by zdał relację ze swego ziemskiego bytowania. Od tego bowiem zależeć będzie jego uczestnictwo w wieczności. Tę prawdę wyłożył Chrystus w *Przypowieści o głupich i mądrych pannach*, przedstawiając życie ziemskie jako czas, w którym trzeba przygotować lampy i napełnić je oliwą. Głupie panny, które nie uczyniły tego w swoim czasie, nie zostały dopuszczone do uczestnictwa w godach weselnych (Mt 25, 1–13).

Wygenerowany w ten sposób lęk przed nagłą i niespodziewaną śmiercią oraz niepewnym wyrokiem boskim⁴² nie powinien prowadzić jednak do desperacji, ale nakłonić do refleksji i skierować do zmiany postępowania. Teresa Petrycówna zachęcała człowieka do pełnienia dobrych uczynków zanim zaskoczy go śmierć:

Kiedy duch z ciała wychodzić będzie, nie weźmiesz z sobą nic z tych rzeczy, tylko cnoty, jeśli je mieć będziesz (*Na niedzielę trzecią po Wielkiej Nocy*, M 157–158).

Zakonnica przypominała, że gwarantem udziału w życiu wiecznym są cnoty, które symbolizują postawę człowieka gotowego do realizowania czynów dobrych; są one komponentem jego osobowości⁴³. Ćwiczenie się w cnotach (naturalnych) jest zaś „podłożem zaszczepienia cnót nadprzyrodzonych”⁴⁴. Zapłatą za cnotliwe życie na ziemi będzie dostąpienie żywota wiecznego.

⁴⁰ A. Bukowski TJ, *Najbardziej aktualny dogmat eschatologiczny. Śmierć kresem pielgrzymstwa człowieka*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 18: 1932, t. 29, z. 1, s. 25.

⁴¹ M. Ziółkowski, dz. cyt., s. 29.

⁴² Problematyka metafizycznych niepokojów przed śmiercią, a w konsekwencji przed karami pośmiertnymi i utratą nagrody w niebie, podejmowana była przez wielu badaczy. Zob. J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 1986; tenże, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XIV w.*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 1994; K. Górski, *Teologia w klimacie lęku*, [w:] tenże, *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980; A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992; też, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992; A. Czyż, *Lęk na Zachodzie*, [w:] tenże, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995; J. K. Goliński, *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*, Bydgoszcz 1997.

⁴³ S. Witek, *Cnota*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, t. 3, Lublin 1985, szp. 521.

⁴⁴ Tamże, szp. 522.

W rozmyślaniu *Droga do nieba idących*, poświęconym duchowej transformacji człowieka, autorka nakłaniała zakonnice do wyboru właściwej drogi życia oraz odpowiedniego przygotowania się do uczestnictwa w wieczności, zapewniającej radość przeżywania rozkoszy niebieskich. Zachęcała je także do podjęcia wysiłku wewnętrznego, dzięki któremu możliwa jest przemiana człowieka, a w wyniku oczyszczenia – jego upodobnienie do Boga. W medytacji *Na wtorek*⁴⁵, opartej na Ewangelii według świętego Jana (10, 1–18), autorka, ukazawszy Chrystusa jako pasterza owiec, zapraszającego istotę ludzką do wejścia przez drzwi do swej owczarni, chciała nakłonić zakonnice do godnego życia na ziemi, którego rezultatem mogłoby być wejście przez wąskie drzwi do wieczności. Norbertanka, idąc za biblijnym przekazem, w którym mowa o „ciasnej furtce do zbawienia” i „małej liczbie wybranych” (Łk 13, 24; Mt 22, 14), zamierzała uwydatnić potrzebę aktywności człowieka, od której zależy jego udział w boskiej chwale. W medytacji *Na wtorek świąteczny* Petrycówna podkreśliła, że w celu trafnego rozpoznania, czy *homo viator* jest na właściwym szlaku do wieczności, należy ćwiczyć się w pokorze i ubóstwie, wyzbyć ziemskich przyjemności i umęczonego Chrystusa obrać za wzór do naśladowania:

Patrzcież na Chrystusa Pana, człowieczeństwo Jego na krzyżu zawieszone, jakoby na trzech hakach. Widzicie, że te drzwi są wąskie, szczupłe, subtelne. Niewiele ich przez nie wnieść może. Takim trzeba być jako i drzwi, szczupłym w używaniu rzeczy przemijających. Żaden tułowaty⁴⁶, to jest pyszny, żaden z tłomokami⁴⁷ obłożony przez nie się nie wciśnie, ale pokorny. Takich Duch Przenaświętszy, odźwierny, na paszę niebieską wpuszcza. Malińcy, szczupli dostatkiem paszę⁴⁸ mają, [czytamy – K. K.-S.] u Mateusza świętego w rozdziale piątym (*Na wtorek świąteczny*, M 179–180).

W metaforycznym obrazowaniu zwracają uwagę zaprezentowane kategorie ludzi szczupłych i otyłych. Tylko ci pierwsi, pozbawieni bogactw doczesnych, „ubodzy duchem” otrzymają „strawę niebieską”, czyli dostąpią Królestwa Niebieskiego. Ten, kto jest „tułowaty”, to znaczy pyszny, i ten, kto dźwiga „tłomoki”, czyli bagaże z dobrami ziemskimi, nie zasłuży na żywot wieczny. Należy zatem, biorąc za przykład umęczonego na krzyżu Chrystusa, pielęgnować w sobie cnoty ubóstwa i pokory, gdyż tylko one umożliwić mogą duszy ludzkiej „paszę”, czyli osiągnięcie szczęścia wiecznego.

Teresa Petrycówna nieustannie w medytacjach przeciwstawiała ideę *vanitas* pośmiertnej doskonałości, a zestawiając w tekstach te dwie perspektywy – doczesną i wieczną – uwydatniała wymiar transcendentnej. Ukazując zagadnienie marności, posłużyła się skonwencjonalizowanym językiem. Wykorzystane przez nią wanitatywne toposy, metafory oraz porównania: *peregrinatio vitae*, człowiek-pielgrzym (*homo viator*), idea „pogardy

⁴⁵ Medytację tę poprzedzają dwie poświęcone świętu Zesłania Ducha Świętego.

⁴⁶ Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2 popr., t. 5, Lwów 1859, s. 755 (tyłowity, tułowity, tałowity, tałowisty – cielisty, tłusty, otyły).

⁴⁷ Zob. tamże (tłumok, tłómok – skórzany wór na drogę, bagaż; „Każdy swój tłumok poniesie, i za sprawę swe odpowiadać będzie”, *Żarn. Post.* 3, 570).

⁴⁸ Hasło „pasza” występuje zarówno w znaczeniu strawy, jak i pastwiska. Zob. tamże, t. 4, Lwów 1858, s. 60–61.

świata” (*contemptus mundi*), świat-padół, świat-płacz, świat jako więdnący kwiat, życie ludzkie jako żegluga służyły wyrażeniu ogólnej myśli o doczesności, która jest niestała i krótka wobec wieczności oraz nieprzyjazna wobec istoty ludzkiej. Problematyce tej towarzyszył również temat zagubienia człowieka w ziemskich wartościach, stąd Petrycówna, posługując się toposem pomniejszenia, pokazała istotę ludzką jako nędzną, kruchą. Marność doczesnego żywota powinna zatem przygotować człowieka do życia wiecznego, zapewniającego każdemu bezpieczny byt. Nieprzerwanie występująca w medytacjach myśl o kresie życia doczesnego, silnie związana z ideą *vanitas*, miała za zadanie zachęcić zakonnice do właściwego postępowania podczas ziemskiej peregrynacji.

Medytacje Teresy Petrycówny służą zatem moralnej odnowie człowieka, stanowiąc mobilizację do większej jego pobożności, gdyż oglądanie Stwórcy w życiu wiecznym możliwe będzie dzięki cnotliwemu i bogobojnemu życiu doczesnemu. Taka świadomość wzbudzić powinna w adepcie chęć podjęcia trudu pracy nad własną duchowością, zaś lektura medytacji, jako rodzaj „obroku”, czyli „posiłku duszy”⁴⁹, sprzyjać temu celowi. Wszak *homo viator* w swym pielgrzymstwie do wieczności, patrząc na życie z perspektywy śmierci, miałby możliwość zrozumienia siebie zwłaszcza w aspekcie własnych ograniczeń i w rezultacie przynaglenia własnej osoby do duchowej przemiany.

SUMMARY

Katarzyna Kaczor-Scheitler

“Remember, my soul is, the word that we are pilgrims.”

The condition of a passer-by – guest in the seventeenth century *Medytacje* (“Meditations”) by Teresa Petrycówna

The subject of this article is the presentation of issues futility and transience found in the manuscript of *Medytacje* (“Meditations”) by Teresa Petrycówna (about 1629-1700), a Norbertine nun in the Krakow monastery in Zwierzyniec. The first part of the article gives the story of the Norbertine monastery in Zwierzyniec, presents characteristics of the congregation, and describes the figure and works of Teresa Petrycówna. Attention is also drawn to the inspiration and interpretive contexts present in her reflections. The core part of the paper shows, based on the example of Petrycówna’s thought, that the idea of futility and transience of the world and the misery of the human condition also guided the Krakow Norbertine. The vanitative topoi used by her, as well as metaphors and comparisons, are an expression of general ideas about temporality. The theme of mortality present in these meditations was intended to encourage nuns to proper conduct during their earthly pilgrimage.

⁴⁹ Słowo „obrok” posiada kilka znaczeń, z których podstawowe to: „wyznaczony wikt codzienny” lub też „roczna expens w pieniądzu lub zbożu na duchownego”. Wreszcie znaczenie metaforyczne rozpatrywanego słowa, najważniejsze dla podjętego tutaj tematu: „obrok duchowny, duszny, posiłek duszy” (tamże, t. 3, Lwów 1857, s. 413).